

Wspomnienia

O życiu na Krowodrzy opowiada popularny niegdyś wodewil Stefana Turskiego "Krowoderskie zuchy", upamiętniony nazwą jednej z ulic.

Powojenne adaptacje - "Romans z wodewilu" na zawsze pozostawią w pamięci rodzinę Gzysyków: Floriana Gzysyka - ojca rodziny uśmiechniętego, okrągłutkiego, który nic "tylko mak uciroł", "ino ten mak na Święta będzie", najstarszego syna - Felka, Kazia Gzysyka i jego "Pamiętasz miła ten zimowy wieczór...", czy Radcę Kłaczka, który koniecznie chciał być hrabią Kłaczkowskim, a czytając w gazecie imię Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa wstawał z krzesła, zamartwiał się o swoje, te mądrzejsze dzieci, Wandę i Romana: "Scherklich! Ten chłopak napawa mnie troską. On jest socyalista!", zapisywał córce kamienicę na Mikołajskiej - "też w mieście!" od oficyny, bo od frontu dostawał ją narzeczony oraz radczynię Kłaczkową - najlepszą z możliwych żon pana Kłaczka, czy Alfreda i jego: "Panno Kamillo, ja kocham cię! W jednej koszuli wezmę cię, ale nam papcio wieś chce dać, więc trudno – to trzeba brać!". {mxc}

reklama z 1900 roku

statystyki z 1904 roku

reklama z 1908 roku

Karta pocztowa z 1912 roku

reklama z 1915 roku

Karta na Broń 1930 r.

Karta pocztowa z 1939 roku

Karta pocztowa z 1940 roku

Karta pocztowa z 1941 roku